

Europa i Polska wobec wojny kognitywno-informacyjnej



DR MARTYNA BILDZIUKIEWICZ
Europejska Służba Działań Zewnętrznych

Dezinformacja to systemowy instrument osłabiania demokratycznych społeczeństw. W dobie złożonych zagrożeń oraz nowoczesnych technologii przyspieszających wymianę informacji, polem walki stał się umysł — obywatela, dziennikarza, decydenta. Unia Europejska i jej państwa członkowskie budują wielopoziomowe mechanizmy przeciwdziałania: od rozpoznania manipulacji, przez wzmacnianie odporności społecznej, po zakłócanie operacji wroga i wspólną politykę zewnętrzną. Warunkiem skuteczności jest zdolność do współpracy międzysektorowej i długofalowego myślenia strategicznego.

Przedstawione poglądy są wyłącznie poglądami autorki i w żadnym wypadku nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych ani Unii Europejskiej.

Wojna o informację: przypadek cyberataku na PAP

1 lipca 2024 r. ogłoszona zostanie w Polsce częściowa mobilizacja wojskowa. 200 tysięcy obywateli Polski, zarówno byłych wojskowych, jak i zwykłych cywilów zostanie powołanych do obowiązkowej służby wojskowej. Wszyscy zmobilizowani zostaną wysłani na Ukrainę.

Taki był początek depeszy opublikowanej 31 maja 2024 roku na stronie internetowej Polskiej Agencji Prasowej, która ukazała się dwukrotnie i dwukrotnie została szybko usunięta. Rzekoma mobilizacja miała zostać ogłoszona przez polskiego premiera, ale niedługo po tym incydencie zarówno premier Donald Tusk, jak i minister cyfryzacji Krzysztof

Gawkowski i sama PAP potwierdzili, że doszło do cyberataku — najprawdopodobniej ze strony Rosji.

Dezinformacja nie musi nas przekonać, by nas osłabić. Wystarczy, że wzbudzi w nas nieufność wobec instytucji publicznych albo do siebie nawzajem. W wojnie kognitywnej zamęt jest równie skuteczną bronią co manipulacja.

Mimo stosunkowo szybkiej reakcji cel operacji został osiągnięty. Nie chodziło w niej o to, byśmy naprawdę uwierzyli w nagłą mobilizację. Celem nadrzędnym było wzbudzenie naszego strachu i niepokoju — skoro tak

łatwo było zhakować stronę PAP, to co jeszcze może się wydarzyć? Komu można ufać, jeśli w ogóle komukolwiek?

Umysł jako pole bitwy

W 2025 r. stwierdzenie, że wojna toczy się nie tylko o terytorium, lecz także o umysł, stało się truizmem. Dziś polem bitwy jest umysł – obywatela, dziennikarza, decydenta, każdego z nas.

W Unii Europejskiej takie działania nazywane są FIMI — *Foreign Information Manipulation and Interference*. Termin ten obejmuje zorganizowane, celowe działania zagranicznych aktorów, których celem jest manipulowanie opinią publiczną. FIMI to nie tylko dezinformacja — czyli fałszywe, kłamliwe, zmanipulowane treści — ale też setki sposobów ich rozpowszechniania.

Obecnie wiemy o FIMI, dezinformacji i manipulacji znacznie więcej niż jeszcze kilka lat temu. Dysponujemy również narzędziami, które pomagają z nimi walczyć. Niemniej dopiero niedawno instytucje UE, państwa członkowskie i jej partnerzy zaczęli mówić jednym głosem o tym, że dezinformacja i manipulacja to realne zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa, a nie tylko „walka na narrację”.

Naszym przeciwnikiem są państwa takie jak Rosja i Chiny, które grają w grę zero-jedynkową, w ramach której to, co dobre dla nas — Zachodu i UE — jest złe dla nich, i odwrotnie. W ich arsenale znajdują się całe państwowe aparaty, złożone ekosystemy manipulacji, wieloletnie doświadczenie i miliardy dolarów przeznaczane rocznie na globalne operacje dezinformacyjne.

To dlatego z dezinformacją i manipulacją możemy się obecnie zetknąć wszędzie: online i offline, w mediach społecznościowych, radiu, forach międzynarodowych, lokalnych księgarniach i kościołach. To nie jest „walka na narrację” — to walka przeciwko podwalinom demokracji i gra o systemowe osłabianie odporności naszego społeczeństwa.

W walce z dezinformacją nie chodzi tylko o treść (przekaz), nie mniej ważny jest sposób rozpowszechniania fałszywych przekazów. Pojedyncze akcje dezinformacyjne są niczym wobec działań wzbudzających liczne komentarze, łańcuszki, udostępnienia, które powielają pierwotny przekaz.

Szczególnie groźne jest to, że dezinformacyjne treści bywają bezrefleksyjnie powielane przez zwykłych obywateli, nieświadomych ich źródła, ale dzielących się nimi, ponieważ uważają je za ciekawe, kontrowersyjne, wzbudzające emocje.

Wszystko, wszędzie, naraz

Moja praca w obszarze walki z dezinformacją zaczęła się w 2018 roku, gdy dołączyłam do zespołu East Stratcom Task Force w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych (ESDZ). W tamtym czasie działalność mojego zespołu – skoncentrowana na podnoszeniu świadomości dezinformacji – była głosem wołającego na puszczy. Wielu ludzi, także decydentów, uważało, że problem albo nie istnieje (bo przecież mówimy o różnych opiniach, do których każdy ma prawo), albo że wystarczy zdemaskować kłamstwo i wtedy dezinformacja zostaje „rozbrojona”.

Nasze doświadczenie pokazywało jednak coś zupełnie innego: nie chodzi tylko o sam fałszywy przekaz, ale o sposób, w jaki ta treść trafia do odbiorców. Obecnie wiemy już o ponad 300 metodach manipulacyjnych, które mają za zadanie nie tylko stworzyć przekaz, ale również osadzić go w środowisku społecznym. Czasem to komentarze pod artykułami albo łańcuszki w grupach rodzinnych. Innym razem – zmanipulowane nagłówki, strony internetowe udające wiarygodne media, mikroinfluencerzy działający na zlecenie, sieci powiązanych ze sobą kont promujących te same przekazy w najróżniejszych mediach społecznościowych; deepfake'i, memy, fałszywe profile „ekspertów”, manipulowanie hasłami Wikipedii itd. A to wszystko w kilkudziesięciu językach i z przekazem dopasowanym do poszczególnych grup odbiorców.

Celem dezinformacji nie jest przekonanie wszystkich. Równie ważne jest stworzenie wrażenia, że nikomu nie można ufać, że nie ma „obiektywnych informacji”, że nie warto uczestniczyć w debacie publicznej, że nie ma sensu korzystać ze swoich obywatelskich praw (np. uczestniczyć w wyborach).

Warto zauważyć, że Rosja w swojej strategii dezinformacyjnej stawia na ilość, nie jakość – zalewa przestrzeń informacyjną treściami, zwłaszcza wizualnymi (memy, wideo), które bywają wręcz wyśmiewane, ponieważ nawet przeciętnie ostrożny odbiorca jest w stanie wyłapać manipulację. Zauważamy jednak, że zanim dziennikarze czy fact-checkerzy zdążą je „rozbroić” – te treści już krążą i zatruwają, zatem cel zostaje osiągnięty.

Szybki rozwój technologii sprzyja jeszcze szybszemu rozwijaniu akcji dezinformacyjnych i manipulacyjnych. Szczególnie dużo może zmienić błyskawiczny postęp w zakresie narzędzi sztucznej inteligencji – wybór między jakością a ilością przestaje być problemem. Przy wsparciu narzędzi AI można szybko produkować dużo, fałszywych treści i to coraz taniej i w coraz lepszej jakości. Przyszłość dezinformacji i manipulacji można zawrzeć w hasło „wszystko, wszędzie, naraz”.

Jednocześnie Rosja i inni aktorzy działający na polu dezinformacji będą wykorzystywać nasze obawy związane ze sztuczną inteligencją. W przestrzeni, w której wszystko może być „fejkem”, coraz trudniej o zaufanie do jakichkolwiek informacji. Ale o to też chodzi – celem dezinformacji nie jest przekonanie wszystkich. Celem jest stworzenie wrażenia, że nikomu nie można ufać, że nie ma „obiektywnych informacji”, że nie warto uczestniczyć w debacie publicznej, że nie ma sensu korzystać ze swoich obywatelskich praw (np. uczestniczyć w wyborach). Również dlatego nie wystarczy tylko reagować na treści dezinformacyjne. Trzeba zrozumieć cały ekosystem, który te narracje niesie – i nie tylko odpowiedzieć kompleksowo, lecz również systemowo podejść do budowania odporności na manipulacje.

Geopolityczne punkty zwrotne

Pierwsze działania UE w tym zakresie miały miejsce już w 2014 r., po aneksji Krymu przez Rosję i po zestrzeleniu samolotu pasażerskiego MH17 przez wspieranych przez Rosję separatystów. Tym wydarzeniom towarzyszyły kampanie dezinformacyjne na szeroką skalę, i wówczas liderzy UE zdecydowali na

najwyższym szczeblu o utworzeniu zespołu ds. przeciwdziałania rosyjskiej dezinformacji. Tak powstał East Stratcom Task Force i projekt EUvsDisinfo — inicjatywa, która w sposób ironiczny rozprawia się z fałszywymi narracjami Kremla, a jednocześnie gromadzi przykłady dezinformacji w ogólnodostępnej (jedynej takiej na świecie) bazie danych (obecnie zawiera ona około 19 000 przykładów)¹.

Miałam zaszczyt nie tylko pracować w tym zespole, ale w latach 2018–2024 również nim kierować. Wraz z kolejnymi globalnymi kryzysami ekosystemy dezinformacyjno-manipulacyjne rozwijały się, osiągając apogeum najpierw w czasie pandemii COVID-19 (gdzie szersza publiczność mogła zobaczyć na własne oczy, jak dezinformacja może zabić – zniechęcając do szczepień lub kwestionując istnienie wirusa i środków zapobiegawczych), a potem odnotowując kolejny szczyt w czasie pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę (widoczne były nie tylko akcje dezinformacyjne przygotowujące grunt pod agresję z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, lecz również prowadzone były liczne działania uzasadniające atak i brutalność wojny). Był to w UE moment, kiedy z mozołem budowane elementy odpowiedzi na dezinformację i manipulację dostały polityczny impuls i mogły zostać w sposób pełniejszy użyte do rzeczywistych działań obronnych.

Obecnie strategia opiera się na czterech filarach: świadomości sytuacyjnej, wzmacnianiu odporności, zakłócaniu operacji przeciwnika oraz instrumentach polityki zewnętrznej.

Filar pierwszy: świadomość sytuacyjna

Unia Europejska przeznaczyła znaczące środki na rozpoznanie i analizę dezinformacji i manipulacji w różnych obszarach przestrzeni informacyjnej. Aby skutecznie działać, musimy rozumieć, co się dzieje w przestrzeni informacyjnej — zarówno w UE, jak i poza nią.

W ESDZ działają zespoły specjalistów zajmujących się analizą przestrzeni informacyjnych państw Partnerstwa Wschodniego i Azji Centralnej; Bałkanów Zachodnich i Turcji; południowego sąsiedztwa oraz Afryki Subsaharyjskiej. Trwają prace nad rozszerzeniem zdolności analitycznych na kontynentach amerykańskich i azjatyckim. Kluczowa jest praca analityków danych, którzy działają na podstawie metodologii, którą dzielimy się zarówno w ramach UE, jak i poza nią, z naszymi partnerami od Ukrainy po Japonię. Co istotne, zbudowaliśmy też forum analitycznej współpracy z sektorem pozarządowym (w ramach sieci FIMI-ISAC) pracujące m.in. nad globalną bazą zawierającą przykłady manipulacji informacją (to dzięki temu rozpoznaliśmy wspomniane już ponad 300 różnych form manipulacji).

Na podstawie dorobku analitycznego tworzymy podwaliny pod politykę anty-dezinformacyjną oraz dzielimy się informacjami o zagrożeniach zarówno wewnątrz UE (system RAS - *Rapid Alert System*), jak i globalnie, z tymi, którzy tak samo postrzegają zagrożenie dezinformacją. Aktywność w tym zakresie w UE wykazuje również Komisja Europejska i Parlament Europejski, a także poszczególne państwa członkowskie.

¹ Zob. www.euvsdisinfo.eu [dostęp online].

Filar drugi: wzmacnianie odporności

Jednym z najważniejszych elementów systemowej odporności jest silny sektor pozarządowy i medialny. UE aktywnie współpracuje z dziennikarzami, fact-checkerami i organizacjami z całego świata. Inwestujemy w szkolenia z zakresu rozpoznania i odpowiadania na dezinformację, a także w budowanie globalnej społeczności obrońców naszej przestrzeni informacyjnej. Mam dużą satysfakcję, widząc, że działalność postrzegana jeszcze kilka lat temu jako niszowa osiąga teraz dużą skalę oraz że udało nam się w UE stworzyć przestrzeń, w której dziennikarze i fact-checkerzy mogą uczyć się od siebie wzajemnie.

Przestrzeń informacyjna nie znosi próżni. Jeśli nie wypełnimy jej własnym przekazem, zrobią to ci, którzy chcą siać chaos i zwiększać nieufność społeczną. Komunikacja strategiczna to nie dodatek, ale warunek przetrwania demokracji.

Wzmacnianiu naszej odporności służy również edukacja medialna – szkolenia z zakresu dezinformacji, ale też podstawowej higieny informacyjnej. W niektórych państwach UE, jak Finlandia) edukacja medialna weszła już do szkół, w innych krajach te działania nadal opierają się głównie na inicjatywach organizacji pozarządowych, bez systemowego wsparcia ze strony państwa.

Z mojej perspektywy, szczególnie istotnym działaniem w tym filarze jest komunikacja strategiczna, czyli przemyślane, oparte na danych komunikowanie wobec różnych grup

odbiorców, które ma na celu wypełnienie przestrzeni informacyjnej prawdziwymi przekazami i narracjami. Bo jeśli my – czyli UE – nie wypełnimy przestrzeni informacyjnej własnym, wiarygodnym przekazem – ktoś inny zrobi to za nas. Musimy umieć mówić językiem ludzi, reagować na ich pytania i emocje, opowiadać nasze własne historie – zanim zrobi to ktoś, kto kieruje się intencjami niebezpiecznymi dla naszej egzystencji. UE ma tutaj w dalszym ciągu duże pole do zagospodarowania, szczególnie w kontekście dopasowania przekazu do odbiorców z różnych grup wiekowych i skutecznego różnicowania komunikacji w ramach poszczególnych krajów członkowskich.

Trzeci filar: zakłócanie operacji przeciwnika

Jeżeli przyjąć, że dezinformacja i manipulacja są jak pożar, to można powiedzieć, że w UE przez długi czas inwestowaliśmy głównie w sprzęt gaśniczy, trochę w zatrudnienie strażaków i system alarmowy, a w pewnym stopniu również w edukację społeczną jak zapobiegając pożarom. Wszystkie te działania są słuszne i zasadne. Ale aż do 2022 r. nie mieliśmy – albo nie używaliśmy – środków, które pozwoliłyby na ukrócenie działań podpalacza². Kilka tygodni od rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę państwa członkowskie UE jednomyślnie zdecydowały o nałożeniu sankcji na tak zwane media Kremla – najpierw Sputnik i Russia

² Jeszcze w 2021 r. uczestniczyłam w debatach, w ramach których dyskusja o obłożeniu sankcjami mediów (nawet tych, które same jawnie przyznają, że są narzędziem wojny informacyjnej i przedłużeniem ministerstwa obrony) było nie do pomyślenia. Przytaczano argument wolności słowa, fundamentalnej wartości UE i potrzeba było krwawej wojny, żeby zrozumieć, że wolność słowa to także odpowiedzialność za słowo, a drugą stroną wolności słowa jest prawo do rzetelnej informacji.

Today, a następnie kolejne podmioty i osoby. Obecnie na liście sankcyjnej znajduje się ponad 20 organizacji i kilkadziesiąt osób wspierających rosyjskie działania manipulacyjne.

Przyjęto również specjalny reżim sankcyjny w odpowiedzi na zagrożenia hybrydowe ze strony Rosji. W grudniu 2024 r. objęto nim 16 osób i 3 podmioty odpowiedzialne za działania destabilizacyjne prowadzone przez Rosję w innych państwach.

Sankcje nie są instrumentem doskonałym i nie zatrzymają dezinformacji, podobnie jak nie zatrzyma jej żadne pojedyncze narzędzie, którym może posłużyć się UE. Ale bez wątplenia utrudniają one dezinformowanie – dezinformujący i manipulanci muszą wykonać większy wysiłek, żeby dostać się do przestrzeni informacyjnej, szukać wciąż nowych sposobów.

Odpowiedzią na skalę zagrożenia są także nowe rozwiązania legislacyjne. W UE przyjęto *Akt o usługach cyfrowych (DSA)*, wdrażany obecnie w państwach członkowskich, który wprowadza obowiązki dla platform w zakresie moderacji treści i przejrzystości algorytmów. Platformy społecznościowe zostały też zobowiązane do przeciwdziałania dezinformacji oraz raportowania Komisji Europejskiej działań podejmowanych w zakresie walki z dezinformacją i manipulacją. Po raz pierwszy KE zyskała narzędzie do wyciągania konsekwencji wobec platform niestosujących się do DSA³. Trwają też prace

nad bardziej systemowym uregulowaniem reklamy politycznej online i przejrzystości finansowania przekazu.

Jeżeli przyjąć, że dezinformacja i manipulacja są jak pożar, to w UE przez długi czas inwestowaliśmy głównie w sprzęt gaśniczy, trochę w zatrudnienie strażaków i system alarmowy, w pewnym stopniu również w edukację społeczną. Aż do 2022 r. nie mieliśmy – albo nie używaliśmy – środków, które pozwoliłyby na ukrócenie działań podpalacza.

Czwarty filar: polityka zewnętrzna

Pandemia COVID-19 pokazała z całą mocą, że dezinformacja jest zjawiskiem globalnym. Manipulacja nie zna granic. Dlatego od kilku lat UE wzmacnia współpracę zarówno wewnątrz Wspólnoty, jak i z partnerami zewnętrznymi — od NATO, przez państwa sąsiedztwa, po kraje G7.

Dotarcie do momentu, w którym wszyscy mówią wspólnym językiem o zagrożeniach informacyjnych, zajęło wiele czasu. Dziś jesteśmy w stanie wspólnie identyfikować zagrożenia, wymieniać się informacjami i wyciągać z nich spójne wnioski. Kolejnym krokiem są wspólne działania — jak np. oświadczenia wskazujące konkretne operacje dezinformacyjne i odpowiedzialne za nie podmioty.

Nie jest to łatwe, biorąc pod uwagę zróżnicowane priorytety polityczne i różnorodne struktury decyzyjne poszczególnych partnerów. Co więcej, polityka

³ Obecnie toczą się postępowania m.in. wobec firmy Meta (w kontekście zgodności działań Instagrama i Facebooka z prawem dotyczącym ochrony małoletnich). W 2024 r. KE wystosowała też komunikat do platform YouTube, Snapchat i TikTok w zakresie ich systemów rekomendacji treści.

antydezinformacyjna to wciąż stosunkowo nowa dziedzina, znacznie młodsza niż np. polityka energetyczna czy handlowa. W związku z tym budowanie konsensusu w zakresie metod działania, trwa dłużej.

Strategia gotowości: *preparedness*

W marcu 2025 r. UE przyjęła *Strategię na rzecz gotowości (preparedness)*. Kładzie ona nacisk na wzmacnianie odporności wobec zagrożeń hybrydowych, takich jak cyberataki, dezinformacja czy sabotaż infrastruktury krytycznej.

Strategia obejmuje lepszą koordynację cywilno-wojskową, rozwój wspólnych procedur kryzysowych oraz tworzenie mechanizmów wczesnego ostrzegania i prognozowania ryzyk. Współpraca z partnerami zewnętrznymi, w tym NATO, ma tu kluczowe znaczenie.

Szczególnie istotne jest zrozumienie, że manipulacja informacyjna nie pojawia się dopiero w czasie kryzysu — często go poprzedza. Dlatego odporność na dezinformację musi być integralną częścią narodowych strategii przygotowawczych — obok planów reagowania na pandemię, katastrofy naturalne czy cyberataki.

Kto powinien działać?

Administracja centralna

Państwa powinny włączyć komponent FIMI do strategii bezpieczeństwa narodowego i reagowania kryzysowego. To zadanie nie tylko dla ministerstw odpowiedzialnych za politykę zagraniczną i obronę, ale dla całej administracji. Kluczowa jest koordynacja między resortami, gotowość komunikacyjna i przeszkolona kadra urzędnicza.

Samorządy

Na poziomie lokalnym dezinformacja może rozprzestrzeniać się szczególnie łatwo. Dotyczy kwestii bliskich ludziom: migrantów, lokalnych inwestycji, zdrowia czy środowiska. Samorządy powinny mieć procedury, punkty kontaktowe i wsparcie eksperckie. Czasem wystarczy w urzędzie jedna dobrze przygotowana osoba, by skutecznie zareagować.

Gotowość na zagrożenia informacyjne nie zaczyna się w momencie kryzysu. Musimy być przygotowani wcześniej — zanim manipulacja zatruje przestrzeń publiczną i zanim kryzys informacyjny się rozwinie. Prewencja jest tańsza i skuteczniejsza niż późniejsza naprawa.

Organizacje pozarządowe

NGO odgrywają kluczową rolę w budowaniu odporności społecznej. Są bliżej obywateli niż instytucje państwowe, szybciej wychwytyją nowe schematy manipulacyjne, docierają do najbardziej podatnych grup i testują innowacyjne formaty edukacyjne. Ich potencjał musi być traktowany partnersko i systemowo.

Media i dziennikarze

Podczas kryzysów to dziennikarze mają potencjał stworzenia przestrzeni dla faktów. Dlatego redakcje powinny być objęte wsparciem: szkoleniami, finansowaniem i ochroną przed atakami dezinformacyjnymi. Rzetelne media to fundament demokratycznej odporności, bo brak albo utrudniony dostęp do wiarygodnych źródeł, to systemowa zachęta do akcji manipulacyjnej.

Środowiska naukowe i think-tanki

mogą pełnić rolę analityczną i doradczą. Uniwersytety i ośrodki analityczne mogą wspierać państwo w diagnozie zagrożeń i budowaniu strategii. Tematyka dezinformacji powinna pojawić się nie tylko na kierunkach humanistycznych, ale też na studiach z administracji, bezpieczeństwa czy IT.

Odporność to sieć, nie samotny wysiłek

Wszystkie wymienione sektory muszą działać wspólnie. Odporność informacyjna nie powstaje w izolacji — to efekt współpracy, zaufania i jasnych procedur, które są powszechnie przestrzegane. Nowym przykładem myślenia „ponad silosami” jest Rada ds. Przeciwdziałania Dezinformacji przy MSZ, powołana w 2024 roku. Zasiadają w niej eksperci z różnych środowisk: nauki, mediów, NGO. To sygnał, że jako państwo zaczynamy rozumieć sedno stojącego przed nami wyzwania: w tej wojnie żadna instytucja nie wygra w pojedynkę.

Wojna kognitywno-informacyjna toczy się tu i teraz. Nie wygra jej jedno ministerstwo, międzynarodowa organizacja ani portal *fact-checkingowy*.

Odporność informacyjna nie rodzi się w jednej instytucji. Tworzy ją współpraca rządu, samorządów, mediów, organizacji społecznych i świadomych obywateli. Tylko w sieci powiązań możliwe jest skuteczne odpieranie ataków manipulacyjnych.

Wygrają ją te państwa i społeczeństwa, które rozumieją, że celem jest ochrona fundamentów wspólnotowego funkcjonowania — i które będą potrafiły skoordynować działania wszystkich dostępnych aktorów. Bo alternatywą jest zwycięstwo tego, kto krzyczy najgłośniej. ■

O AUTORCE

dr Martyna Bildziukiewicz – ekspertka w zakresie komunikacji strategicznej i przeciwdziałania dezinformacji, z doświadczeniem w administracji publicznej, instytucjach Unii Europejskiej, sektorze pozarządowym oraz w mediach. Specjalizuje się w analizie operacji informacyjnych i budowaniu odporności na dezinformację oraz manipulację informacjami. Obecnie pełni funkcję Zastępczyni Szefowej Wydziału w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych (ESDZ), gdzie odpowiada za komunikację strategiczną wobec państw spoza Unii Europejskiej. Przez ostatnie lata była najpierw członkinią, a następnie kierowała unijną grupą East Stratcom Task Force w ESDZ, odpowiedzialną m.in. za serwis EUvsDisinfo oraz przeciwdziałanie rosyjskiej dezinformacji. Wcześniej pracowała także w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz jako rzeczniczka Stałego Przedstawicielstwa RP przy Unii Europejskiej. Doktorka nauk politycznych.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



2000-2025 LAT
POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

maritex
ELECTRONIC COMPONENTS



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO



Pomorski Thinkletter

2025 nr 2 (21)

BEZPIECZEŃSTWO I ODPORNOŚĆ POLSKI – JAK JE ROZUMIEĆ I JAK BUDOWAĆ?

NOWA EPOKA W GEOPOLITYCE
SZANSE I ZAGROŻENIA DLA POLSKI

CYBERBEZPIECZEŃSTWO I SUWERENNOŚĆ CYFROWA
NA CZYM POLEGAJĄ? JAK JE BUDOWAĆ?

KLUCZOWE OBSZARY BEZPIECZEŃSTWA
ENERGETYKA – GOSPODARKA – TECHNOLOGIE – ŻYWNOSĆ

ODPORNOŚĆ SYSTEMOWA I WIELOPOZIOMOWA
JAKA ROLA PAŃSTWA? JAKA OBYWATELI?



POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

